

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Kadaktor przyjmuje
codziennie od godz. 10-12 w pol.
Kopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. O. Nr. 205.10

Tele. Redakcji
dzienny 72-18
nocny 16-80

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr 20**

Rok IV. Bydgoszcz, czwartek 9 lutego 1933

Nr. 32

Mocne wystąpienie Polski w Genewie odbiło się głośnie echem „oburzenia“ w Niemczech

Berlin, 8. 2. (PAT). Wystąpienie delegata polskiego p. Raczyńskiego na komisji głównej konferencji rozbrojeniowej znalazło w Niemczech nadzwyczaj żywe echo. Cała prasa nazywa przemówienie delegata polskiego wielką niespodzianką, która wywołała ogólną sensację. Wywody jego w sprawie francuskiego planu konstrukcyjnego prasa przedstawia, jako odwrócenie się od francuskiego planu bezpieczeństwa.

„Germanja“ daje swojej korespondencji tytuł: „Polska przeciwko planowi bezpieczeństwa“. Podobny tytuł daje również „Deutsche Allgemeine Ztg.“.

„Boersen Ztg.“ razem z innymi dziennikami nacjonalistycznymi wyraża przekonanie, że Polska wysunęła własny projekt konwencji rozbrojeniowej po uprzednim porozumieniu się z Francją. Dziennik wskazuje jako na znamienne budowę oświadczenia polskiego, które nie wspomina ani słowem o równouprawnieniu Niemiec. W odmiennym stanowisku Polski oraz w powikłaniu rozbrojenia z zagadnieniem politycznym dziennik dopatruje się przytem obawy ze strony Polski przed debatą rewizjonistyczną jako następstwem francuskich żądań bezpieczeństwa, natomiast „Deutsche Allgemeine Ztg.“ pisze, że w kuluarach konferencji rozbrojeniowej kiwano głowami i mówiono że Francuzi nie wiedzieli o tem wystąpieniu Polski, a nawet, że minister Beck wyjechał właśnie z tego powodu, aby nie uczynić się do upadku planu francuskiego. W kołach polskich wskazywano zaś na to, że nie należy zabronić dyskusji, gdyż w ten sposób wzmacnia się tylko pułki hitlerowskie, zaś zbytne naleganie na przeprowadzenie planu bezpieczeństwa dodaje tylko odwagi i otuchy polityce rewizjonistycznej. Wobec tych sensacyjnych poglądów należy — zaznacza dziennik — wskazać na to, że Francja nigdy nie liczyła na przeprowadzenie swojego planu tylko wysunęła go jako alibi, aby mieć potem

pretekst do opowiedzenia się za nie mówiącą umową w tym rodzaju, co naprzykład projekt polski.

„Vossische Ztg.“ pisze, że plan polski stanowi prosto stary wniosek Normana Davisa, z którego elementów utworzyć można było rodzaj umowy. Nawiązując do energicznej interwencji ze strony delegacji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej „V. Z.“ pisze m. in.: „Obecnie dyskusja jest mało zadawalającą, jeżeli nie nastąpi szybka interwencja, to z trudnością da się w przyszłości zapobiec sabotażowi konferencji rozbrojeniowej i kwestii równouprawnienia.“

„Lokal Anzeiger“ pisze, że kierownice koła francuskie podkreślają dążenie Francji, aby

przyjęta była międzynarodowa umowa rozbrojeniowa przez konferencję rozbrojeniową, przyczem zawierałaby ona tylko ogólne wytyczne. Główne zadanie konferencji, a mianowicie ogólna zniżka uzbrojeń i rozwiązanie zagadnienia bezpieczeństwa byłoby, według życzenia francuskiego, przesunięte na drugi etap konferencji. Proponowana umowa rozbrojeniowa posiadałaby ważność do 1938 r. Żądanie Niemiec w sprawie równouprawnienia miałyby być załatwione podczas drugiego etapu konferencji. Jeżeli ta zupełnie dla Niemiec nie do przyjęcia propozycja zostałaby przez rząd niemiecki odrzucona, tylko wówczas Francja przypisze Niemcom winę za rozbiście się konferencji rozbrojeniowej.

Paul-Boncour dziś bronić będzie planu francuskiego na Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa, 8. 2. (PAT). W dalszej dyskusji nad francuskim planem organizacji pokoju w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiali w dniu dzisiejszym przedstawiciele Jugosławji, Węgier, Holandji, Rumunji, Norwegji, Austrii i Stanów Zjedn. Podczas, gdy przedstawiciele Jugosławji i Rumunji poparli plan francuski, to przedstawiciele Węgier, Austrii, Norwegji i Holandji zgłosili do niego szereg zastrzeżeń, zdradzając tendencję do wyodrębnienia z tego planu, stanowiącego w opinji jego autorów nierozdzielną całość pewnych odpowiadających im propozycji z pominięciem innych.

Delegat Stanów Zjedn. oświadczył, że główne propozycje francuskie dotyczą państw

europęjskich. Wobec tego nie zamierza on co do tego wypowiadać się. W każdym razie stanowisko Stanów Zjedn. zależy od redukcji uzbrojeń, postanowionych przez konferencję.

Przemówienie delegata Stanów Zjedn. wykażało, że Stany Zjednoczone nie są skłonne przyjąć zobowiązań wzajemnej konsultacji na wypadek wojny i na utrzymanie stosunków z napastnikami przewidzianych w planie francuskim dla wszystkich krajów, nawet nie będących członkami Ligi.

W dniu dzisiejszym oczekiwane jest dłuższe przemówienie Paul-Boncoura, który odpowiadać będzie na słowa krytyki, skierowane pod adresem planu francuskiego.

Projekt finansowy rządu Daladier'a zostanie przedstawiony Izbie Deputowanych

Paryż, 8. 2. (PAT). Onegdaj wieczorem rada ministrów zaaprobowala definitywnie projekt finansowy, który zostanie złożony w Izbie Deputowanych. Projekt ten przewiduje z jednej strony kompresję wydatków, z drugiej — nowe źródła podatkowe. Proponowane kompresje wydatków wynoszą 2 miljardy 417 milionów. Rząd przejął również proponowane przez poprzedni rząd oszczędności

w wydatkach na wojsko, które wyniosły 638 milionów, dodając jeszcze redukcję świadczeń dla b. wojskowych, które mają przynieść oszczędności w sumie 250 milionów. Razem więc rząd obecny proponuje 900 milionów redukcji na kredyty wojskowe. Projekt finansowy przewiduje dochody z nowych źródeł podatkowych w sumie 2 miljardy 668 milionów.

Sensacyjna gra polityczna Prus z Niemcami

Gabinet Brauna odwołał się do Trybunału Rzeszy

Berlin, 8. 2. (PAT). Złożony z urzędu gabinet pruski Brauna wystosował do trybunału Rzeszy skargę, w której domaga się wybitna orzeczenia, stwierdzającego niezgodność z konstytucją dekretu prezydenta Rzeszy z dn. 10. 1. 33. Skarga obejmuje 16 stron tekstu, do którego dołączono całą korespondencję między rządem Rzeszy i Prus w sprawie rozdziału kompetencji między gabinetem pruskim a komisarzem Rzeszy dla Prus.

Berlin, 8. 2. (PAT). W Hamburgu ubiegłej nocy doszło do licznych starć politycznych zarówno w samym Berlinie jak i na prowincji.

W Berlinie w różnych dzielnicach miasta wynikiły bójki, w których 4 osoby zostały ciężko poranione i wiele innych złej.

W Hamburgu w starciu między komun-

stami a narodowymi socjalistami postrzelony został śmiertelnie jeden komunista.

W Bonn został ciężko ranny narodowy socjalista.

W Leising w Saksonji po zebraniu urządzonym przez t. zw. front żelazny wywiązała się bójka między narodowymi socjalistami a członkami ugrupowań lewicowych. 7 osób rannono, przyczem jeden Reichsbannerowiec otrzymał ciężki postrzał w brzuch.

W Berlinie widownią burzliwych zajęć było wczoraj posiedzenie komisji obrony praw parlamentu, gdzie narodowi socjaliści nie dopuścili do obrad, urządzając hałaśliwe obstrukcje przewodniczącemu socjal-demokracji Loebemu. Narodowy socjalista Faring oświadczył, że trybunał jego nie zgodzi się na prze-

wodnictwo Loebego, który podczas kampanji wyborczej w Lippe dopuścił się niebываłej zniewagi obecnego kanclerza, nazywając go „Słowakiem“. Oświadczeniu temu towarzyszyły okrzyki i wyzwiska z ław hitlerowców pod adresem Loebego. Przewodniczący Loebe, nie mogąc dojść do głosu, opuścił salę. W dalszych obradach socjal-demokraci nie wzięli udziału, zaś Loebe wystosował do prezydenta Reichstagu Goeringa pismo z protestem przeciwko wystąpieniom narodowych socjalistów.

Socjalistyczny „Vorwärts“ twierdzi, że narodowi socjaliści świadomie przerwali obrady komisji, nie chcąc dopuścić do omawiania afery funduszu t. zw. Osthilfe.

**PO
SŁOŃCE
AFRYKI**

Wycieczka morska
okretem „Polonia“
Gdynia - Lizbona - Casablanca
Malaga - Sewilla - Antwerpja.
Od 3 do 27 kwietnia b. r.
Ceny biletów od zł. 870.—.

Informacji udzielają wszystkie
biura podróży oraz

LINJA GDYNIA - AMERYKA

- Warszawa — ul. Marszałkowska 116
- Gdynia — ul. Waszyngtona
- Kraków — ul. Lubicz 3
- Łódź — ul. Nablona 2
- Rzeszów — ul. Grotgiera 1004

Bez paszportów
i wiz
zagranicznych.



Dlaczego posłowie Rząsa i Januszewski wystąpili ze Stronnictwa Ludowego?

(o) Warszawa, 8. 2. (tel. wł.). Przed paru dniami donosiliśmy, że posłowie Rząsa i Januszewski wystąpili ze Stronnictwa Ludowego.

W związku z tem w prasie opezycyjnej pojawiły się różnego rodzaju insynuacje. W odpowiedzi posłowie Rząsa i Januszewski ogłosili oświadczenie, w którym stwierdzają, iż kłamstwem jest, jakoby wystąpili ze Stronnictwa Ludowego ze względów materialnych i obawy, aby ich z partji nie wydalono, lecz krok ten podyktowało im sumienie, które nie mogło pogodzić się z determinacyjną polityką Stronnictwa ani kuwaniami czarnej maji partyjnej.

„Mamy tylko na uwadze — kończą posłowie Rząsa i Januszewski — rację państwową na Pomorzu, której musimy bronić, jako przedstawiciele osadników.“

Z rynku pracy

Warszawa 8. 2. (PAT). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państw. Urzędach Pośrednictwa Pracy wno siła na terenie całego państwa w dniu 4. bm. 269.577 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.319 osób.

Polacy na mistrzostwach narciarskich świata zajęli 7 miejsc

Wiedeń, 8. 2. (PAT). W drugim dniu narciarskich mistrzostw świata w Innsbrucku rozegrano bieg sztafetowy 4 razy 10 km. — Poraz pierwszy w zawodach startowali i narciarze polscy. Pierwsze miejsce zajęła sztafeta szwedzka, osiągając czas 2 godz. 49 min i 4 dziesiąte sek. Szwedzi wystawili do tej sztafety najlepszy swój skład. Najlepszy czas na swym odcinku uzyskali Szwedzi Usterstroem, 41 min. 17,2 sek., Hedlund — 42 min. 49,4 sek., Engold 42 min. 3,8 sek., Borka stroem — 42 min. 50 sek. Drugie miejsce zajęła drużyna czechosłowacka, trzecie austriacka, czwarte niemiecka, piąte włoska, szóste sztafeta czeska. Sztafeta polska zajęła miejsce siódme, mając czas 3 godz. 14 min 17,8 sek. Najlepszy czas sztafety polskiej uzyskał na swoim odcinku Andrzej Marusarz, przebywając 10 km w 46 min. 6,4 sek.

Katastrofalna porażka piłkarzy niemieckich w spotkaniu z Węgrami

Frankfurt n. M. 8. 2. (PAT) Reprezentacyjna jedenastka piłkarska południowych Niemiec doznała katastrofalnej klęski w meczu z reprezentacją Węgier, przegrywając w wysokim stosunku 12:1. Prasa niemiecka stwierdza, że na boisku była tylko drużyna węgierska, która grała niemal bez przeciwników

Podwójne niebezpieczeństwo

Blizsze i dalsze skutki bezrobocia

Nieznane w dotychczasowej historii rozwoju społecznego rozmiary bezrobocia zmuszają wszystkich do zastanowienia się, co będzie dalej, jak się ułoży życie w najbliższej przyszłości. Powszechne ubożenie olbrzymich mas pracujących zarówno robotników jak i pracowników umysłowych, bezsprzecznie odbija się fatalnie na zdrowiu i siłach fizycznych pokolenia dziś już pracującego, młodzieży, wstępującej dopiero do czynnego życia, oraz na rozwoju niedostatecznie odżywionych dzieci.

Obok szkód, jakie kryzys powoduje w całości fizycznych sił rodzin, dotkniętych bezrobociem, niemniej fatalne lub może nawet groźniejsze są moralne skutki współczesnych stosunków gospodarczych. Jednym z najważniejszych objawów wpływu bezrobocia jest spaczony zupełnie rozwój psychiczny i moralny młodzieży, która, albo rozpoczynając już pracę zarobkową, została wyrzuconą z zakładów pracy, nie otrzymując równocześnie znikąd pomocy materialnej i opieki moralnej, albo też doszedłszy do odpowiedniego wieku, lub zdobywszy potrzebne jej przygotowanie, nie rozpoczęła w ogóle pracować zarobkowo, stając się ciężarem, trudnym do utrzymania dla rodzin o ile je posiada.

Należy sądzić, że destrukcyjne działanie bezrobocia na moralność młodzieży stanie się materialem poważnych studjów społecznych, dziś już jednak osądzić można skutki tego stanu rzeczy. Rozwijające się powszechnie poczucie bezużyteczności, wyrzucenia poza nawias społeczeństwa, utrata chęci do pracy, poddanie się wpływowi najgorszych moralnie elementów społecznych, rozwój zbrodniczości, skłonność do przejmowania idei antypaństwowych — notują wszyscy, którzy się z młodzieżą bezrobotną stykają.

Niemniejszy jednak jest wpływ bezrobocia na psychikę dorosłych. Z konieczności musi wśród nich powstawać coraz większe nagromadzenie ukrytych narażeń jeszcze prądów niezadowolenia, buntu, poczucia niesłusznej krzywdy społecznej, która spotyka człowieka za to tylko, że chce pracować i być użytecznym członkiem społeczeństwa, gdy tymczasem brak pracy czyni go poprostu nędzarzem. Tworzący się w ten sposób materiał wybuchowy nie jest oczywiście bezpieczny dla spokoju publicznego, nigdy nie da się bowiem przewidzieć, co będzie tą drobną iskierką, która wzniesie może pożar powszechny. Zrozumiałe jest tedy, że ludzie stojący bliżej zagadnień społecznych, a więc i spraw, związanych z bezrobociem, wołają wciąż na alarm.

Sfery rządowe doceniają wagę zagadnienia walki z bezrobociem i wysuwają je na plan pierwszy społecznej polityki rządu.

Zdawałoby się, że wszystko już jest wobec tego w porządku i że opinia publiczna nie ma powodów, by się czemkolwiek w tej dziedzinie niepokoić. Niestety, w tym momencie zjawia się nowe, niemniej poważne niebezpieczeństwo dla polityki społecznej. Znalezione właściwego kierunku dla tej polityki, odróżnienie momentów korzyści doraźnych od momentów zasadniczych, nie jest w dzisiejszej konjunkturze bynajmniej rzeczą łatwą.

Rząd nie posiada środków dostatecznych, by w oderwaniu od stosunków międzynarodowych, mógł samodzielnie i we własnym zakresie zwalczyć bezrobocie wewnątrz państwa. Ponieważ zaś we współczesnej organizacji gospodarczej siłą decydującą jest kapitał on ma bowiem wpływ na rozwój bezrobocia, od niego bowiem w dużej mierze zależy dalsze utrzymywanie lub likwidowanie zakładów pracy, — odkrywa się tu ogromne pole do nadużyć i szantażów ze strony przemysłu.

„Żądacie od nas dziś polepszenia warunków pracy, przestrzegania obowiązujących ustaw ochronnych“ — powiadają niektórzy przemysłowcy — „to my zamknijemy fabryki i wyrzucimy na bruk nowe setki ludzi. Jeśli natomiast zostawicie nam swobodę, pozwolicie, byśmy się sami układali z robotnikami, dowolnie, we-

ług indywidualnych umów, określając warunki ich pracy i czas pracy, to kto wie, czy za tę cenę nie wzmoże się siła produkcyjnych w kraju i nie zwiększy stanu zatrudnienia“.

Od końca 1931 r., kiedy rząd wystąpił z planem zwalczania bezrobocia, czy też łagodzenia jego skutków, rozpoczęła się walka uboczna, walka, która chwilami nabiera bardzo mocnego zabarwienia. Wobec potęgi materialnej kapitału, w walce tej, niestety, łatwo jest ulec. Ale co gorsza do tej uległości niemniej łatwo jest dorobić pozornie logiczne rozumowanie.

Zupełnie bowiem słusznym wydawać się może, że najważniejszą dziś sprawą jest znalezienie pracy, lub utrzymanie w warsztacie pracy jak największej liczby robotników; czy będą oni natomiast zarabiali mniej lub więcej, czy będą otrzymywać urlopy, pracować krócej lub dłużej, w lepszych lub gorszych warunkach higienicznych, czy kobiety zatrudni się w nocy, lub odejmie się im opiekę nad dzieckiem — wszystko to są kwestje drugorzędne, które ustąpić muszą wobec zagadnienia bezrobocia.

Od takiego rozumowania krok już jeden tylko do przekreślenia tych wszyst-

kich, moźlnie zdobytych ulepszeń w warunkach pracy robotnika i pracownika umysłowego a to jest właśnie cel dążeń sfer przemysłowych w Polsce.

A jednak dla ratowania równowagi finansowej państwa nikomu nie przyjdzie na myśl, że możnaby łatwo cel ten osiągnąć, gdyby się np. w tej chwili skasowało wszelkie wydatki na oświatę powszechną lub na utrzymanie armji. Każdy rozumie bowiem, że taką samą koniecznością państwową, jak utrzymanie armji, jest również utrzymanie szkolnictwa. Powstrzymywanie bowiem rozwoju oświaty, uniemożliwiłoby w ciągu szeregu najbliższych lat normalne rozwijanie się życia państwowego.

Nie jest jednak powszechnie zrozumiałe, że tak samo i w dziedzinie niemniej ważnych we współczesnym państwie zagadnień społecznych, nie można nagle, dla najważniejszych, choćby doraźnych celów, przekreślać tych zasad, które przez szereg lat rozwoju państwa już się utrwaliły lub zaczęły rozwijać, czyniąc z Polski państwo nawskroś nowoczesne.

A łatwiej jest burzyć, niż nanowo odbudowywać i kto wie, jakie siły zechcą stracone pozycje zdobywać.

Tęsknota do rządu silnej ręki

Głosy prasy francuskiej z przed siedmiu laty i dzisiejsze

Obecny kryzys we Francji, gospodarczy polityczny, pociągnął za sobą w prasie francuskiej liczne krytyki rządów parlamentarnych oraz przyczynił się do ujawnienia za pośrednictwem tejże prasy nastrojów, któreby można nazwać utajoną tęsknotą za rządami silnej ręki. Wspomnienia i porównania zaczerpnięte z r. 1926, a pojawiające się dość często na łamach prasy francuskiej, zdradzają niepokój panujący w pewnych sferach społecznych, któreby chętnie widziały dzisiaj u steru rządu osobistości w rodzaju Poincaré'go.

Oto co piszą dzienniki francuskie: (R. 1926). „Podirzymując w naszej polityce stan i nastroj niepewności i chwiejności, zdążamy prostą drogą do przepaści, z której niema wyjścia“. (Journée Industrielle, 12 stycznia).

(R. 1933) „Panujący obecnie niepokój może doprowadzić do rzeczy najgorszych. Bądźmy ostrożni!“ („Ami du Peuple“, 16 stycznia).

(R. 1926) „Musimy stwierdzić, choć z żalem, że Izba Deputowanych wydaje się być domem warjatów“. („Ere Nouvelle“, 6 listopada).

(R. 1933) „Opinia ogółu o Izbie ustała się jako o domu, w którym przewrócono wszystko do góry nogami. Dopatruje się wszędzie obrazu anarchji“. (Quotidien, 22 stycznia).

(R. 1926) „Zaburzenia społeczne mają zawsze swój początek w kryzysie ekonomicznym. Otóż zło, które nas gębi od dwóch lat, ma swoje źródło w socjalizacji wyrozumowanej na chłodno“ („Capital“, 16 czerwca).

4 marca w radjofonji U. S. A.

Rozumie się samo przez się, iż przy objęciu przez Roosevelta stanowiska prezydenta U. S. A. nie będzie brakowało radja. W różnych punktach Waszyngtonu będzie ustawionych 10 mikrofonów, z których pięć przenosić będzie transmisję. Rozpocznie się z chwilą opuszczenia przez Roosevelta jego mieszkania prywatnego i wjazdu do Białego Domu. Nad miastem będą krążyły aeroplany, w których ulokowani reporterzy opiszą przebieg uroczystości widzianych z lotu ptaka.

Tajemnicza radiostacja komunistyczna w Anglii

Zainteresowanie władz brytyjskich wywołała tajemnicza radiostacja, która na fali 150 mtr. nadawała w ciągu ostatnich kilku wieczorów płyty gramofonowe i pomiędzy jedną a drugą płytą wplatała propagandę komunistyczną. Władze podejrzewają, że stacja ukryta jest w północnej Anglii.

Budowa kolei Warszawa—Radom

W ciągu miesiąca lutego wykończony został w ministerstwie komunikacji projekt budowy kolei Warszawa—Radom. Wszelkie prace pomiarowe w polu zostały już dokonane.

Jak wiadomo, projekt przewiduje budowę kolei o długości 103 km., co skróci połączenie Warszawy z Radomiem i Kielcami o 58 km. Koszt budowy tej kolei wraz z mostem na Piłicy wyniesie około 35 milionów złotych.

„Pójść dalej niż Briand“

Idea przewodnia radykałów francuskich

Radykalna „La Republique“ zastanawia się nad kwestją jaka ma być polityka Francji wobec „zamiarów Hitlera ponownego zbrojenia Rzeszy“. Dziennik wysuwa trzy tezy: 1) skrajnego nacjonalizmu, proponowanego przez Marinę, co oznacza okupację Nadrenji; 2) średniego nacjonalizmu tj. nie okupować Nadrenji, lecz w razie zwiększenia zbrojeń niemieckich Francja powinna w swych własnych zbrojeniach dążyć do przewyższenia zbrojeń Rzeszy; 3) pacyfistyczną, tj. ażeby przedzielić zbrojenia Rzeszy, realizując możliwie najszybciej powszechne rozbrojenie.

Należy wybrać — pisze „La Republique“ — jedną z tych trzech tez. Francja nie powinna nawet wahać się co do wyboru, gdyż pierwsza koncepcja oznacza natychmiastową wojnę, druga — wojnę w niedalekiej przyszłości, wreszcie trzecia wyłącznie prowadzi do pokoju. Francuzi powinni więc bardziej niż kiedykolwiek przed realizacją powszechnego rozbrojenia, a partje lewicowe, będące obecnie u władzy, nie powinny nie tylko odpychać idei brianizmu, lecz przeciwnie, pójść nawet dalej niż Briand.

Zapas złota w Banku Polskim

Zgodnie z postanowieniem planu stabilizacyjnego

Wobec podniesienia zarzutów przez posła Rybarskiego w sejmie, że Bank Polski postępuje wbrew zaleceniom planu stabilizacyjnego, utrzymując zbyt małą proporcję zapasu złota w kraju w stosunku do ogólnego zapasu, dowiadujemy się, że zarzuty te mijają się całkowicie z prawdą.

Odnosne postanowienia planu stabilizacyjnego przewidują dosłownie: a) „wymagania — dotyczące pokrycia złotego.

Wymagalne statutu Banku Polskiego pokrycie powiększone będzie do 40 proc. i będzie się stosować do „wszystkich zobowiązań tak w biletach, jak i depozytach. 3/4 tego minimalnego pokrycia będzie Bank utrzymywał w złotych monetach, względnie s tabach i conajmniej 3/4 tych złotych monet i sztab będzie przechowywał w

swym skarbcu, pozostała zaś 1/4 może lokować zagranicą.“) Aneks do części II planu stabilizacyjnego rządu Rzeczypospolitej Polskiej Dz. U. R. P. z 1927 roku Nr. 88, poz. 789).

Brzmienie powyższej przytoczonego ustępu wyraźnie postanawia, że Bank, obowiązany jest do utrzymywania w kraju 3/4 tego zapasu złota, który odpowiada minimalnemu nie zaś faktycznemu w danej chwili istniejącemu pokryciu. Ponieważ zapas złota, odpowiadający wymienionym 3/4 minimalnego pokrycia wynosi na dzień 31 stycznia 1933 r. 232,7 milju. złotych, przeto Bank Polski, posiadając w swym własnym skarbcu 290,4 milju. zł. miał nadwyżkę ponad normę przewidzianą w planie stabilizacyjnym w wysokości 57,7 milju. zł.

Kredyty rolnicze w Banku Polskim

Kredyt na rejestrowy zastaw rolniczy, który w listopadzie roku ubiegłego osiągnął najwyższy poziom w sezonie 1932-33, zaczyna swą fazę likwidacyjną. Obligo instytucji finansowych, pośredniczących w rozprowadzaniu powyższego kredytu wynosiło na koniec stycznia — 11,7 milj. złotych, co oznacza w porównaniu do miesiąca poprzedniego spadek tych kredytów o 3,8 milj. złotych. Portfel Banku Polskiego zawierał na koniec stycznia weksli rolniczych z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy na sumę 66,6 milj. zł, wobec 78,6 milj. złotych na 31 grudnia r. ubiegłego.

Projekt ustawy o ruchu autobusowym

W ministerstwie komunikacji dobiegają końca prace nad projektem ustawy koncesyjnej na ruch autobusowy w miastach. Sprawa ta dotychczas nie była uregulowana i ujęta w ramy ustawy. Ustawa koncesyjna na ruch autobusowy międzymiejski przewiduje ujęcie tej kwestji w ramy osobnej ustawy.

15 milionów bez pracy w Stanach Zjednoczonych

Według ostatnich obliczeń, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi około 15 milionów osób.

Czerwony śmiech szaleńców

Nastroje i zdarzenia w Niemczech

Dziennikarka francuska pani Bertillon, twierdząc Niemcy przeprowadziła szereg niezmiernie zajmujących rozmów z obywatelami „Obudzonych“ Niemiec i w ciekawych swych reportażach na łamach Matin'a odmalowała obecne nastroje w Rzeszy. Poniżej podajemy wyjątki z wrażeń dziennikarki.

Hitlerowskie G. P. U.

— Odwiedziłam pewną rodzinę i zechciałam pospობioną dla Francuzów — píše pani Bertillon. Poznałam tam szereg osób! Goście ci jednak byli przeważnie bardzo małomówni: w Niemczech działa organizacja szpiegowska hitlerowców, nieco analogiczna do G. P. U., a zemsta jej bywa okrutna!

Jeden z Niemców wyznał mi jednak, że należy do najsłabszej lewicy i — rzec rzadko spotykana — jest zwolennikiem pozaszanowania traktatów.

Rozmawialiśmy o nastrojach obecnych w Rzeszy. „Naogół — twierdził mój rozmówca — wszystkie stronnictwa jednomyślnie pragną zniszczenia Traktatu Wersalskiego. Poza tem jednak można zauważyć obecnie w Niemczech dwa prądy: jedni chcieliby sojuszu z Rosją i Italią, aby pokonać Polskę i Francję i zwrócić się potem przeciw Rosji, pobić ją i triumfalnie zawiadnąć całą Europę. Co za chwala dla Prus! Inni znów — lecz ci są w mniejszości — projektują na początek sojusz z Francją przeciwko Rosji, a potem — pokonanie tejże Fracji. Jest ich jednak niewiele.

Sowiety i Niemcy

— Czyż nie ma sojuszu militarnego Niemiec z Z. S. R. B.? — zapytuje swego rozmówcę dziennikarka francuska.

Owszem. Oba państwa eksploatują swą nienawiść wspólną przeciwko Francji. Moskwa nie pragnie skomunizowania Niemiec(?). Ludność tutaj obawia się mimo wszystko działalności Trzeciej Międzynarodówki. Niemniej szereg oficerów Reichswehry wyjeżdża na jakiś czas do Sowieców. Nietylko Sowiety pracują dla Niemiec. Jest jeszcze szereg fabryk w Szwecji, Holandji i w innych krajach. Sowiety wyrabiają w wielkiej ilości poszczególne części samolotów.

— Jestem zaskoczona — ciągnie dalej p. Bertillon — niesłychanym rozwojem lotnictwa handlowego.

— To wskazówka — dorzuca jej rozmówca — jaki charakter będzie miała przyszła wojna.

Gazy nad Niemcami

„Będąc w Sztutgarcie — píše dalej p. B. — zauważyłam wśród rzeszkie oświeconych magazynów pewną księgarnię szczególnie rzucającą się w oczy, a odznaczoną symboliczną awastyką. Stałam przed wystawą książek. Wszystkie zdawały się krzyżować o nienawiści przeciw Polsce, Francji, Żydom i komunizmowi. Jesteśmy wszyscy razem pomieszani w jednym worku! Zdecydowałam się wejść: broszura „Gas über Deutschland“ (gazy nad Niemcami) pociągnęła moją ciekawość. Nie doznałam zawodu! Autor gloryfikował Niemcy, które pierwsze z narodów świata użyły gazów do ofenzywy w dniu 2. kwietnia 1915 roku.

Księgarz przyglądał mi się z zainteresowaniem. Nie ukrywałam przed nim, że jestem francuzką. Człowiek ten z potulnego baranka zmienił się w rozwścieczonego hitlerowca i zaczął wypowiadać swoje pretensje do Francji:

— Gdybyśmy nie mieli Hitlera — mówił — Francja padłaby już dawno pastwą komunizmu. To Hitler Was ocalił(!) I dlatego właśnie Francja powinna nam pozwolić się zbroić, abyśmy mogli waleczyć skutecznie z bolszewizmem. My kpimy sobie z pozwoleń waszych, bo nasze fabryki chemiczne pracują i nasze gazy są najdoskonalsze, a tej broni nikt nie może kontrolować! PRZYSZŁA WOJNA BĘDZIE WOJNĄ GAZOWĄ! To my nauczyliśmy was prowadzić walkę w rowach strzeleckich: teraz własnym kosztem nauczycie się, być może, techniki wojny powietrznej! Niech pani powie tam, u was, — ciągnął dalej, że myśmy już zapłacili za dużo, to was zrujnowało i więcej płacić już nie chcemy!

Baroni w monoklach i Hitler

Czy Niemcy pragnęłyby wskrzeszenia monarchji? pytałam pewnego lekarza w Karle-

ruhe, spacerując z nim po pięknym romantycznym parku.

— Nie — odparł mi. — Naogół nie. Konserwatyści jednak pragną tego z całej duszy. Proszę nie zapomnieć, że Kronprinz zamieszkał już ostatecznie w Poczdamie, stary rezydencji królów pruskich, a Poczdam jest oddalony o pół godziny od Berlina. Hitler jest słomianym chochołem tych panów jak i przedstawicieli ciężkiego przemysłu. To kabotyń. Uduje że jest przyjacielem ludu, w rzeczywistości jednak gwiżdże on na ten lud. Czy pani sądzi, że Hitler i jego sztab baronów w monoklach dopuściłby do swego stołu prostego robotnika? Gdzież tam! Ci panowie są na to zbyt wybredni i delikatni.

Ucieczka kapitałów żydowskich

Pani nie ma pojęcia, jakie mam obrzydzenie do tych ludzi. Robią oni wojnę przeciw żydom. To bardzo dobrze. Wiem coś o tem! Żydzi niemieccy stworzyli bogactwo Niemiec. Posiadają oni prawie wszystkie pienią-

dze w Niemczech. I oż będzie teraz jeśli ci Izraelci, którym życie tak uprzykrzają umieszczają swoje kapitały w obcych bankach. (Już się to dzieje). My jednak (widocznie rozmówca był żydem) nie mamy bynajmniej zamiaru opuszczać Niemiec, aczkolwiek bynajmniej nie czujemy się Niemcami. Ja na przykład: walczyłem bez przerwy cztery lata wojny. Zdobyłem nawet krzyż żelazny pierwszej klasy. Mogę go pani podarować! Gwiżdżę na ten zaszczyt! Tyle cierpień i wyrzeczeń na to żeby mi dzisiaj miał prawo wymyślać jakiś sierżant ostatniej kategorii!

Gdyby to nie było niedyskrecją — pragnęłabym wiedzieć, na jaką listę będzie pan głosował podczas wyborów.

— Sam jeszcze nie wiem — odpowiada. — Myślę jednak, że będę głosował na komunistów, nie dlatego, żebym przewidywał rewolucję, lecz pragnęłbym jakiejś zmiany. Duszę się w tym kraju. Chętniebym się osiedlił we Francji, jednak mam tu bardzo dobrą klientelę, która jest do mnie bardzo przywiązana, ten bardziej, że przeważnie nie biorę honorar-

Nasza armja czuwa w pracy

W dziedzinie obrony państwa bez przerwy naprzód

Referent budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych wicemarszałek Polakiewicz w przemówieniu wygłoszonym w Sejmie, porównyując nasz budżet wojskowy z budżetem niemieckim zwrócił uwagę, że budżet wojskowy Rzeszy w r. 1932-33 wynosił około 1.423 miliony zł. Jednym z pierwszych posunięć nowego kanclerza Hitlera było przejście na etat Stahlhelmu i oddzia-

żeń i wpływu ich na wzmocnienie siły militarnej Rzeszy nie można nie doceniać, a przyszłość pozwoli opni światą wagę tej decyzji właściwie osądzić.

Co do zbrojeń ZSRR., to szczegółowy udział jest irzymany w tajemnicy. Globalna suma budżetu wojskowego na rok 1932 wynosiła 1.278.500.000 rubli, na rok 1933 wyniesie prawdopodobnie 1.574.700.000 rubli. Najcharakterystyczniejsze są wysiłk Sowe-

tów w dziedzinie motoryzacji i mechanizacji siły zbrojnej. Motoryzacja armji sowieckiej jest dziś najpopularniejszym hasłem dnia.

W ramach tak niewielkiego w porównaniu z naszym sąsiadem budżetu wojskowego zrobiono dużo w dziedzinie uporządkowania administracji armji, wyposażenia jej w sprzęt jednolity i nową broń oraz co do zapewnienia produkcji broni w kraju. Specjalny nacisk położono na motoryzację armji, rozwój lotnictwa wojskowego, uzbrojenie wojska w broń, jednolitego typu i rozwój broni pancernej. Przewidziano zwiększenie kredytu na wyposażenie techniczne marynarki wojennej.

Referent poruszył dalej udział przemysłu wojennego, poczem zaznaczył, że praca w wojsku stale idzie naprzód i że na każdym kroku widać poprawę w porównaniu z latami ubiegłymi. W zakończeniu mówca polemizuje z postami w sprawie funduszu dyspozycyjnego. Wreszcie mówca zaznaczył, że poseł Pużak w komisji określił armję polską jako stojącą na usługach kapitalizmu. Referent miał możność apelować do opozycji, aby skończyła z żargonem partyjnym, zwłaszcza w dziedzinie zagadnienia obrony państwa. Armja polska rekrutuje swojego żołnierza z pośród synów wszystkich mas społeczeństwa i oparta jest na najszerszych warstwach społeczeństwa. Stosunek oficerów i podoficerów jest stosunkiem wybitnie obywatelskim, stawianym za wzór innym armjom do naśladowania.

Poseł Arciszewski (Kl. Nar.) zastanawia się nad sytuacją w Niemczech i zwraca uwagę, że dozbrajanie Niemiec dokonywa się już oddawna.

Nowy kanclerz Hitler w programie swoim postawił postulat odebrania nam Pomorza. Powinniśmy jasno zapytać, czy kanclerz Hitler dąży do wojny z nami, bo Pomorza drogą pokojową od nas nie dostanie. W zakończeniu mówca mówił o potrzebie fortyfikacji Pomorza.

W obronie rzemiosła

Rząd spełnia postulaty całego rzemiosła

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu poruszono m. in. żywną sprawę naszego rzemiosła. Na niepoważne wystąpienie w sprawie rzemiosła posła Marjańskiego (Stronnictwo Narodowe), który uskarżał się na „niezrozumienie władz dla znaczenia rzemiosła“ odpowiedział rz. czowo poseł Idzikowski (BB.)

Posel Idzikowski na wstępie dał wszechstronny pogląd na stan obecny polskiego rzemiosła. Zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych jest przeszło 300.000, niezarejestrowanych 150.000 razem przeszło 450.000. Zatrudniają one ogółem przeszło 1.350.000 ludzi. Rzemiosło było dotąd upośledzone, zwracały się przeciw niemu trzy czynniki — radykalizm społeczny, kapitalizm i dążność do amerykanizacji naszej wytwórczości. Powstanie karteli i biur sprzedaży podrożyło koszty surowców, co odbiło się na rzemieślniczych warsztatach przetwórczych, które wskutek tego nie mogły obniżyć cen swych wyrobów. Mówca cieszy się, że sprawa ta wkrótce będzie uregulowana na drodze prawnej. Dalej domagał

się on nowelizacji ustawy przemysłowej z 1927 r., w kierunku innego ujęcia oceny dowodu uzdolnienia przy wydawaniu kart rzemieślniczych, żądał wprowadzenia przymusu organizacyjnego, rozszerzenia zakresu działania izb rzemieślniczych, utworzenia związku izb rzemieślniczych — gdyż są to postulaty całego rzemiosła.

P. Idzikowski polemizował z wywodami p. Marjańskiego, dowodząc, że ustosunkowanie obecnego Rządu, do rzemiosła jest życzliwe, a p. minister Zarzycki jest pierwszym, który wyróżnia rzemiosło w stosunku do wielkiego przemysłu, stworzył nowe normy opodatkowania i wykazuje właściwe zrozumienie dla rzemiosła. Mówca widzi obłudę w stanowisku prawnicy, która wywodzi tu żale, a nie interesowała się losem rzemiosła przy uchwalaniu ustawy o dostawach i przeciwstawiała się ustawie szewskiej, o którą teraz woła. Gdy rzemiosło miało takich wodzów — zakończył mówca — to nie dziwnego, że doszło do ruiny

Mała księżniczka



W historii dość częste są wypadki gdy z racji swego urodzenia dzieci odbierają hołdy całego narodu. Wszak niedawno paroletni książę Michał jako król Rumunii z wielką powagą i dostojnością na dziecięcej twarzy brał udział w uroczystościach narodowych. Na ilustracji widzimy małą księżniczkę japońską Toru No Miya na dworcu Centralnym w Tokio. Stojące w głębi tłumy z szacunkiem patrzy na latorośl domu cesarskiego.

Kursy społeczne

Centralny wydział Związku Związków Zawodowych otworzył już drugi kurs dla sekretarzy i działaczy związków zawodowych. Na kurs mimo stukilkudziesięciu zgłoszeń przyjęto tylko 35 osób, zgodnie z ustanowioną normą. Na kursie wykładają między innymi: b. minister inżynier Jędrzej Moraczewski, główny inspektor pracy Klott, adwokat Paschaleki, wiceminister Szubartowicz, Wolski i szereg posłów. Na kurs przyjęto działaczy z różnych terenów Polski. Na pierwszym kursie na ogólną ilość osób, były 2 kobiety, na drugim jedna.

Zgon najstarszej Polki w Ameryce

W miasteczku Belmaw w stanie New Jersey zmarła najstarsza Polka w Stanach Zjedn. Marja Szymańska. Liczyła 106 lat życia. — Przybyła tutaj z Polski przed 54 laty.

W królestwie słońca i śniegu

Krynica w zimie — Kiepura buduje wspaniały hotel-pensjonat

Zbyttnie nie reklamowana, żyje Krynica zimą swoim, może trochę zamkniętym życiem. Każdy zjeżdża tu, szczególnie zimową porą, jak do swego domu, jakby niemal do stron rodzinnych, gdzie oczekuje go cisza i spokój. Położoną w pięknej dolinie, otula Krynica przez cztery miesiące zimy białą płaszcz puszystych, a głębokich, iskrzących się w promieniach górskiego słońca śniegów.

Nie wszyscy bowiem wiedzą, że jest to jedno z bardzo nielicznych zdrojowisk w Europie, utrzymujące faktycznie sezon całoroczny, podczas którego wszystkie środki lecznicze są jednakowo dostępne.

A tembardziej są dostępne zimą, bowiem zarówno taksa zdrojowa, jak kąpiele i wszelkie tego rodzaju zabiegi są więcej niż o połowę niższe. Niskie są ceny również w pensjonatach, bo poczynając już od zł 6 można dostać pokój z całodziennym utrzymaniem.

Krynica jest jednocześnie polskim Vichy (słynny źródło Zuberera), polskim Wilcungen (źródło Słotwinka), zastępuje całkowicie i z nadwyżką na swą korzyść Nauheim (kwasowęglówki naturalne), a dalej Franzensbad, Elster czy Dax (borowina). Krynica gwarantuje skuteczność w leczeniu najrozmaitszych chorób krwi, przemiany materii, chorób przewodu pokarmowego, dróg żółciowych i moczowych, cierpię reumatycznych i artretycznych. Na wysokim poziomie stojący Państwowy Zakład Przyrodolecznicy daje znowu możliwość leczenia z dobrym skutkiem chorób nerwowych.

Znana od lat 150 Krynica obecny swój rozkwit zawdzięcza zarządowi państwowemu, który dochód ze zdrojowiska przeznaczą na nowe urządzenia i ulepszenia oraz wiertnictwo nowych źródeł.

Pozatem zimą Krynica i okolice stanowią przepyszny teren sportów zimowych. Króluje tu w pierwszym rzędzie narciarstwo. Piękne lodowisko z trybunami ściga kocznych amatorów ślizgawki i hokeja na lodzie, który obrał sobie Krynica za swoją stolicę. Obecnie jesteśmy świadkami rozpoczynających się mistrzostw ogólnopolskich, w których bierze udział 7 mistrzowskich drużyn.

Zjazd gości, zarówno kuracjuszy jak i sportowców w rb. jest większy, niż zimy ubiegłej. Tak się zapowiada m. luty. Marzec jest najtańszym miesiącem zarówno pod względem opłat zdrojowych i leczniczych, jak i utrzymania, a warunki klimatyczne takie jak w lutym, tylko nasłonecznienie bardziej intensywne. Miesiąc ten dopiero obecnie zaczyna być doceniany.

W myśl zaleceń rządowych, Krynica wprowadza zasadniczą zniżkę opłat zdrojowych, jak również i za kąpiele, zabiegi itd. Zniżka ta obowiązywać będzie przez cały rok, nie naruszając przytem dotychczasowych zniżek w sezonach ulgowych.

Jedną z najbliższych sensacyj Krynicy, jak mówią ostatnio, ma być wspaniały hotel-pensjonat, budowany przez Jana Kiepurę, oraz kolejka linowa na Parkową Górę. Jak to będzie, okaże przyszłość, tymczasem w polskim St. Moritz króluje śnieg i słońce.

Stare mury



Miasta budowane w średniowieczu pomimo różnych architektur oraz odrębności narodów które je wznosiły, czasami mają wiele cech wspólnych. Przekonać nas o tem może powyższa ilustracja. Czyż fragment starego Tallina nie przypomina warszawiakom ulicy Kanonji?

Od miłości do handlu

Przygody eks-księcia szwedzkiego

Wnuk króla szwedzkiego, książę Lenart, zajmował pół roku temu uwagę Stokholmu zatargiem swoim z dziadkiem i ojcem, oraz romans z piękną Karin Nisswandt. Romans książęcy okazał się czemś więcej niż romans, gdyż stały w uczuciach książę Lenart poświęcił swą wybraną wbrew woli ojca i dziadka królewskiego, wbrew ustawom.

Popelnivszy megalans tego kalibru, książę musiał się wyrzec nie tylko korony książęcej ale i swych tytułów. Ożenił się z panną Nisswandt jak chciał, ale w księgach ludności stolicy figurował już teraz jako pan Lenart Bernadotte, zwykły obywatel. Osiągnąwszy swój cel, eksksiążę zaczął się oglądać za tem, co możnaby nazwać sytuacją społeczną i zajęciem dochodowym.

Po pewnym namyśle i poszukiwaniach p. Bernadotte wpadł na pomysł założenia teatru. Stał się tedy dyrektorem teatru. Publiczność

interesowała się żywo romantycznymi perypetjami eks-księcia, ale niemniej żywo zainteresowała się jego teatrem król-krzys. Po kilku już tygodniach teatr zamknął swoje podwoje.

Szczęśliwy małżonek, ojciec w najbliższej przyszłości, eksksiążę, nie traci jednak odwagi. Poznaje pewnego pana Ericsona, który zaproponował księciu założenie do spółki fabryki kas pancernych. P. Bernadotte podpisał kontrakt z p. Ericsonem oraz wynajął lokal fabryczny, w którym miały być produkowane owe znakomite kasy pancerne.

Tymczasem — jak to zwykle bywa — p. Ericson, mając już w ręku kontrakt z podpisem b. księcia szwedzkiego, zaczął na prawo i lewo czynić poszukiwania gotówki i udziałowców. Albowiem — jak łatwo się domyśleć — p. Ericson nie miał nic, ani gotówki, ani wynalazku, prócz odrobiny sprytu i pociąg do oszustwa. Eksksiążę, widząc co się święci,

Dokumenty o Mickiewiczu

Jak donosi bolszewicka „Prawda“, w wojennym morskim archiwum znaleziono materiały z roku 1826 o pobycie Adama Mickiewicza w Moskwie. Materiały te ma drukować gazeta „Litieraturnoje nasledstwo“. Rząd Rzeczypospolitej zwróci się wkrótce do Z. S. S. R. o wydanie tych dokumentów Polsce. W razie uzyskania tych materiałów, zbogacilibyśmy literaturę naszą nowymi dokumentami o życiu wieszczki narodowej.

Rekordowa produkcja złota w południowo-afrykańskich kopalniach

Produkcja południowo-afrykańskich kopalń złota osiągnęła w roku ubiegłym nowy rekord, wynosiła bowiem 11.553.564 uncji, wobec 10.874.145 w roku 1931, 10.719.760 w roku 1930 i 10.414.066 uncji w roku 1929. Wzrost produkcji w r. 1932 w stosunku do roku poprzedniego wynosi 6,2 procent. Tak poważny wzrost produkcji kopalń afrykańskich ma duże znaczenie dla rynku światowego, ponieważ wspomniane kopalnie dostarczają rocznie 50—60% całej światowej produkcji złota.

Ze względu na odejście Południowej Afryki od paritetu złota i bardzo poważną dewaluację funta afrykańskiego, który zrównał się obecnie z funtem angielskim, co zmniejszy znacznie koszty produkcji i pozwoli na podjęcie produkcji przez kopalnie małe, mniej wydajne, wytwórczość złota Południowej Afryki zwiększy się w roku bieżącym jeszcze bardziej. Według bardzo ostrożnych obliczeń, osiągnie ona przypuszczalnie 14—16 milionów uncji. Nowe złoto zużyte będzie w dużej mierze na cele pokrycia obiegu biletów bankowych, co pozwoli na rozszerzenie światowego obiegu pieniężnego i przyczyni się niewątpliwie do pewnego złagodzenia kryzysu.

Wesoły kacik

ZGODA

— Już od dwóch miesięcy noszę się z zamiarem zadania pani, panno Lizzi, pewnego pytania

— Ja również od dwóch miesięcy pragnę dać panu odpowiedź na jego pytanie.

OSTROŻNY

— Co też pan wyrabia z kartą obiadową?

— Czekam na narzeczoną, a tymczasem wybieram wszystkie damy, które kosztują więcej niż 3 zł.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos” (The coming of Amos)

36) Przedruk wzbroniony

Wzruszyła bezradnie ramionami i wręczyła mu karty, marki i sztony. Wrócili do stolika i zasiedli do gry z tamtymi, Nadją obok Amosa.

Będę panu objaśniać.

Zaczelili grać. Fortuna początkowo zmienna, przechyliła się w końcu zdecydowanie na stronę Amosa, który drżał z dziwnego, nie zaznanego dotąd podniecenia. Zapomniał o grzechu, zapomniał o piekle. Miał przed sobą dwóch wrogów, którzy znieważyli jego zaczarowaną księżniczkę i mógł się pomścić tylko w ten jeden jedyny sposób. Czuli w palcach magiczną władzę. Przeciwnicy grali nerwowo, z pasją i ledwie nad sobą panowali. Amos nieobeznany z etykietą gry, uśmiechał się triumfalnie.

W końcu brydż się skończył i przy dwóch stolikach w głębi sali zrobiło się poruszenie. Mały zegar na kominku wydzwonił srebrzyście drugą. — Przeciwnicy Amosa zawolali, że dłużej nie grają. Szczęście im nie sprzyjało. Dziki wygrał ogromną sumę i napchał kieszenie banknotami.

— Odegramy się kiedy indziej — rzekł Amerykanin.

— Nie — odparł Amos. — Dziś grałem tylko dla waszej zabawy, ale drugi raz nie będę.

— Między dzentelmenami jest zwyczaj... zaczął Anglik.

Amos nastawił uszu. Słowa Thomsona obudziły w nim niemiłe przypomnienie.

— Nie trzymam się z dzentelmenami — rzekł — którzy dybią na cudze pieniądze.

Od grupy zegnających się brydżystów oderwał się zaalarmowany sprzeczką markiz i przybiegł do stolika z chemin de fer.

— Mes chers amis — moi drodzy przyjaciele — rzekł łagodząco. — Jakież małe nieporozumienie?...

— Niema żadnego nieporozumienia — oznajmił Amos, wyjmując z kieszeni garść banknotów. Ci panowie chcą odegrać ode mnie swoją przegraną. Ale ja takiego zarobku nie zatrzymam. — Rzucił pieniądze na stół i zwrócił się do Nadji, która stała na boku, zakłopotana, wystraszona i jednocześnie zachwycona: — Niech pani księżna rozda to biednym Rosjanom w Cannes. Tym, co to mi pani księżna mówiła...

— Tak, że jeżeli ci panowie będą chcieli się odegrać — uśmiechnęła się promiennie księżna.

Amos wybuchnął grzmiącym śmiechem.

— Mogą iść do Rosjan.

— To rzuca na sytuację inne światło — zauważył kapitan Thompson.

— No, chyba — zgodził się Spedding.

— Swoją drogą — dodał Anglik — trzeba powiedzieć, że zarżnięto nas na ofiarę Rosjanom.

— W moim kraju, kapitanie — wtraciła śpiewnym akcentem księżna — zarżniano ludzi nie w przemożności, lecz naprawdę.

I podniosła dumnie głowę. Kapitan Thompson chociaż służył w pułku przybocznym nie miał prawa drwić z tragedji Rosji.

— Żart jest żartem, księżno.

— Jeżeli nie jest szyderstwem — odparła.

I nagle spostrzegła, że w salonie zapadła martwa cisza. Grupa zebrana koło markizy, umilkła. Nadją zwróciła się do gości z rękoma pełnymi banknotów.

— Nieczęsto nasi wygnańcy otrzymują takie królewskie wsparcie. Państwo darują, że jestem trochę — émotionée.

— Ale kto jest dobroczyńcą? — zapytała jedyna z pań, ratując sytuację.

— Mój przyjaciel, pan Burden z Australji — rzekła księżna, przedstawiając Amosa. — Pani Weingartner.

— Niemka? — zapytał Amos.

Dama uśmiechnęła się z zakłopotaniem.

— Amerykanka z Pittsburga.

— Jak się pani ma? — rzekł Amos.

Goście uklonili się księżnej i zaczęli wychodzić, odprowadzani przez gospodarzy.

Młoda para została na chwilę sama.

— Gdyby nie to, że pan jest taki dobry, gniewałabym się na pana — rzekła Nadja.

— Na Boga! A cóżem ja takiego zrobił?

— Na Rywierze nie trzeba mówić o Niemcach. Czy pan nie wie, że pani Weingartner jest z domu Mosenthal? Américaine pur Sang I że jej mąż fabrykuje rocznie tyle stali, że starczyłoby na wybudowanie mostu przez Atlantyk? Nawiasem mówiąc, ta kobieta gra w brydża poprostu skandalicznie. Ach, kochany panie Amosie, popiełnił pan kolosalną gafę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Barbarzyński napad na profesora

Minister Jędrzejewicz o haniebnych wystąpieniach podżegaczy i napastników

Jak już donosiliśmy, w dniu 6 bm. grupa studentów dokonała ohydnych napadów na dziekańcu Uniwersytetu Warszawskiego na wychodzącego z wykładu profesora historii starożytnej na Uniwersytecie Warszawskim, dr. Tadeusza Wałek-Czerneckiego. — Napastnicy dopadli prof. Wałek-Czerneckiego z tyłu, obrzucając go zgniecionymi jajami, poczem biorący udział w napadzie studenci pobili dotkliwie łaskami swego profesora.

Po dokonaniu tego ohydnych napadów grupa napastników rozpierzchła się szybko, unikając w ten sposób wylegitymowania. Żadnego z napastników, jak to zwykle się dzieje na terenie uniwersyteckim w takich wypadkach, nie przytrzymało.

Jakkolwiek nazwiska sprawców brutalnego napadu nie są znane, to jednak wśród młodzieży akademickiej panuje powszechne przekonanie, że ohydny czyn dopuścili się członkowie O. W. P., znanego już na terenie akademickim z tego rodzaju barbarzyńskich awantur.

Bezpośrednio po napadzie studentów na prof. Wałek - Czerneckiego minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz odwiedził go w mieszkaniu, wyrażając prof. Wałek - Czerneckiemu ubolewanie z powodu dzikiego incydentu.

Po otrzymaniu wiadomości o niesłychanym wypadku na terenie Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiciel Agencji „Iakra” zwrócił się do p. ministra Jędrzejewicza z prośbą o chwilę rozmowy.

Rozmowa ta miała przebieg następujący:

Dziki metody

— Wiadomo już zapewne Panu Ministrowi o napadzie zorganizowanym w dniu dzisiejszym przez studentów Uniwersytetu Warszawskiego na prof. Wałek-Czerneckiego?

— Tak jest proszę Pana. Znam cały przebieg zajścia. Złożyłem dziś prof. Wałek - Czerneckiemu wizytę w celu wyrażenia mu mojego ubolewania z powodu dzikiej napaści, jakiej padł ofiarą. Zwracam uwagę, że nie jest to pierwsze wydarzenie tego rodzaju. Analogiczne rzeczy spotkały prof. dr. Bartla, prof. Nowakowskiego w Poznaniu, prof. Czerneckiego i Stełka we Lwowie.

— Świadczy to jednak o bardzo nie-normalnych warunkach życia akademickiego...

— Oczywiście — odpowiada Pan Minister. Ale ponadto świadczy to niezbitnie o metodzie, którą stosuje się celowo i systematycznie ze strony pewnego odłamu młodzieży, niewątpliwie działającej nietylko z własnej inicjatywy, ale podżeganej do podobnych aktów brutalności przez czynniki polityczne. Podkreślić należy tchórzostwo napastników, którzy nie zdobyli się na tyle elementarnej odwagi, aby przyjąć odpowiedzialność za to, co zrobili. Dokonawszy swego handyckiego napadu, uciekli przed pragnącymi ich wylegitymować profesorem. I w tem widzę metodę, godną NAJWYŻSZEJ POGARDY KAŻDEGO UCZCIWEGO CZŁOWIEKA, METODĘ WYKLUCZAJĄCĄ TYCH LUDZI ZE ŚRODOWISKA LUDZI HONORU. Z głębokim bólem, z głębokim niepokojem o istotę godności ludzkiej polskiego akademika muszę okoliczność tę skonstatować.

Nie wolno tolerować!

— Czy można zapytać, jak zamierza Pan Minister reagować na ostatnie wypadki?

— Istniejąca ustawa akademicka nie daje mi żadnej możliwości ingerencji w sprawy młodzieżowe, w które wkraczać mogą jedynie władze uniwersyteckie. Sądję jednak, że w wypadku znieważania i bicia profesorów przez młodzież stawiającą zagadnienie organizacji życia akademickiego w zupełnie wyraźnym świetle. Stało się już chyba jasnym dla każdego nieuprzedzonego człowieka, że ten stan rzeczy, w którym bojówki polityczne pozwalają sobie na czynne napaści przeciw swoim profesorom, tolerowany być dłużej nie może. Jeśli profesor nie ma swobody nieskrępowanego wykładania, jeśli, nawet na terenie akademickim, nie jest zabezpieczony przed przemocą fizyczną, to wogóle nie można mówić

o wolności nauczania, stanowiącej podstawowy warunek pracy szkół akademickich. W tych warunkach cała organizacja nauczania traci poprostu wszelki sens.

Zło zapuściło głęboko korzenie

— Czy przypuszcza Pan Minister, że wypadki dni ostatnich mają związek z udziałem profesorów Czerneckiego, Stełka i Wałek-Czerneckiego w posiedzeniu komisji oświatowej sejmiku w charakterze zawezwanych przez nią ekspertów w sprawie ustawy o szkołach akademickich?

— Nie przypuszczam, ale mam bezwzględną pewność, że tak jest istotnie. I niech Pan zwróci uwagę na ciekawą okoliczność. Profesorowie ci mieli wobec komisji nietylko prawo, ale i obowiązek wypowiedzenia swego zdania, swego najgłębszego przekonania w tej ważnej sprawie. To ich zdanie nie podobało się właśnie tej rozpolitykowanej młodzieży, która przeciwstawia się uchwaleniu ustawy ze względów rzekomo przez nią zagrożonej wolności

myśli. To wystarczyło, aby zapadła decyzja napaści. Więc w imię wolności myśli pobito ludzi, którzy ze swego prawa wolnej myśli skorzystali. Ta potworność świadczy jak najwymowniej, że t. zw. „obrona autonomii akademickiej” głoszona przez część młodzieży, jest poprostu pustym demagogicznym hasłem, poza którym kryje się zachłanność polityczna, chęć zrobienia z naszych szkół akademickich pepinjeri działalności przeciw rządowej.

— Czy ustawa, wniesiona przez Pana Ministra, zapobiegnie takim aktom dzikiego teroru?

— Proszę Pana, zło zapuściło głęboko korzenie. Ustawa pozwoli, jak sądzę, przystąpić do dłuższej, wytrwałej i jednolitej pracy, której celem jest oczyszczenie obecnej zatrutej atmosfery, podniesienie kulturalnego poziomu młodzieży oraz uniemożliwienie aktów tchórzliwej brutalności. Jestem przekonany, że zgodnym wysiłkiem ministerstwa i ciała profesorskiego dadzą się tu osiągnąć rezultaty już w niedługim czasie.

W 15-łą rocznicę jednolitego frontu przeciw Niemcom

Komitet organizacyjny zrzeszenia b. członków P. O. W. Wschód K. N. 3 komunikuje, że z okazji uczczenia 15-tolecia czynów, które w tym czasie utworzyły jednolity front antyniemiecki zbrojnych polskich organizacji wojskowych na Wschodzie, odbędą się pod protektoratem Pana Marszałka Piłsudskiego uroczystości w Warszawie w dniach 17, 18 i 19 lutego rb. z następującym programem:

Piątek, dnia 17 bm. godz. 19 — uroczysta akademja i otwarcie zjazdu walnego zgromadzenia Zrzeszenia b. Członków P. O. W. Wschód K. N. 3 w sali rady miejskiej.

Sobota, dnia 18 bm. godz. 9 do 10 min. 30 — nabożeństwo żałobne za poległych w kościele Garnizonowym. Godz. 11 do 14 udział w pogrzebie s. p. ppułkownika Bogusława Szula, rtm. Józefa Mączki i kpt. Rudolfa Brandysa na cmentarzu Powązkowski. Godz. 15 do 18 walne zgromadzenie zrzeszenia b. Członków P. O. W. K. N. 3 Wschód oraz wybór komisji, w Kasynie Garnizonowym przy Al. Szucha Nr. 3, godz. 18 min. 30 do 19 zebranie wszystkich uczestników zjazdu, łącznie z II Brygadą

Legionów. Godz. 19 min. 30 złożenie hołdu w Belwederze przez członków P. O. W. K. N. 3 Wschód (miejsce zbiórki zostanie podane na zjeździe).

Niedziela, dnia 19 bm. godz. 10 min. 45 zbiórka na Pl. Piłsudskiego. Godz. 11-ta złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odbędzie się Akademja II Brygady Legionów w sali Rady Miejskiej. Godz. 15 do 18 dalszy ciąg walnego zgromadzenia b. Członków P. O. W. K. N. 3 Wschód w Kasynie Garnizonowym. Godz. 20 do 22,30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Członkowie zrzeszenia pragnący wziąć udział w walnym zgromadzeniu i uuczystośoiach, którzy chcą zaopatrzyć się w niższe kolejowe na kl. III lub II (pociągi dowolne), zabezpieczyć sobie kwatery, zaprowiantowanie itd., winni natychmiast wysłać 1 zł. na pokrycie kosztów administracyjnych i przesyłki pocztowej poleconej, uniennych biletów kolejowych, (które są już rczysyłane) pod adresem sekretariatu zrzeszenia b. Członków P. O. W. Wschód K. N. 3, Warszawa, ul. Wilcza 29 m. 3.



znów się pojawiła.

Należy mieć się na baczności i przy pierwszym objawie przeciwdziałać. Najwerniejszym sprzymierzeńcem są prawdziwe

tabletki

Aspirin.

Oddawna znane te tabletki usuwają i łagodzą bóle głowy, przebiegnięcia, a przez ożywienie krwioobiegu unieemożliwiają wystąpienie grypy, a tem samem i gorączki. Należy zawsze żądać tabletek Aspirin w oryginalnym opakowaniu z czerwoną banderolą i zarejestrowanym znakiem

„Bayer”.

Sprzedają BAYER w aptekach

Nowe władze „Straży Przedniej”

Na dorocznym zebraniu sprawozdawczym wyborczym rady naczelnej organizacji pracy obywatelskiej młodzieży „Straż Przednia” przy udziale przedstawicieli wszystkich rad okręgowych, wybrano do rady naczelnej: delegatów okręgów pp. dr. E. Balińskiego — Lwów, prof. C. Ehrenkreutzową — Wilno, B. Sekutowicza — Lublin, M. Szyszko — Kraków, prof. C. Znamierowski — Poznań; poza tem pp. W. Ambrozowicza, dr. St. Bylinę, dr. J. Dąbrowskiego, dr. M. Grażyńskiego, dr. A. Hertza, J. Hoppego, Z. Kaczkowskiego, prof. Wałek-Czerneckiego, plk. W. Kilińskiego, dr. M. Koczwarę, dyr. J. Makucha, St. Podwysockiego, H. Pohoską, St. Poźniaka, Wł. Sieroszewskiego, M. Strońską, E. Staniwiczową, dr. J. Bilka, M. Wittekównę, J. Pic de Replongé’a.

Na prezesa organizacji wybrano powtórnie p. A. Skwarzyńskiego.

Popieraj L. O. P. P.

Zasadnicze cele pomocy bezrobotnym

Plan robót i akcja zatrudnienia

Minister Opieki Społecznej, dr. Hubicki, podczas dyskusji nad preliminarzem Ministerstwa Opieki Społecznej wygłosił dłuższe przemówienie w Sejmie, poświęcając obszerne wywody akcji zwalczania bezrobocia.

Zdaje sobie sprawę — mówił p. minister — z rozmiarów naszego bezrobocia, wiem, że istnieje bezrobocie nie ujawnione liczbowo, jednocześnie nie mogą zamykać oczu na takie plusy w naszej sytuacji, jak konstrukcja ludności w Polsce, w której warstwy robotnicze miejskie nie zatraciły więzów ze wsią, oraz jak ogromna stosunkowo jest taniaść artykułów spożywczych.

Rozmiary pomocy bezrobotnym i ograniczenia akcji zasiłkowej z Funduszu Bezrobocia, należy oceniać pod kątem możliwości budżetowych. Ograniczenia te uczyniły Fundusz Bezrobocia instytucją samowystarczalną finansowo. Zdajemy sobie jednak sprawę, że trudne położenie bezrobotnych wymaga specjalnej pomocy. W końcu 1931 utworzono komitet do Spraw bezrobocia i komitety lokalne. W czerwcu 1932 r. zadania komitetu naczelnego przejęła komisja międzyministerjalna. Akcja ta w ciągu roku udzieliła pomocy na 42 milj. zł., z czego 22 milj. dotacji państwowej i 20 milj. od społeczeństwa, w czem znów 3.800.000 od warstw pracowniczych i robotniczych.

W sezonie bieżącym pomoc taką prowadzi Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Zapewniono mu ustawowo źródła dochodów. Ponieważ one nie wystarczają, komitet korzystać musi z sub-

wencji skarbu i ofiarności obywateli. W ciągu trzech miesięcy jego istnienia przydzielono mu 11 milj. zł. Udział czynnika obywatelskiego w Funduszu został zapewniony. Prócz tego prowadzona jest pomoc dla bezrobotnych z kredytów Ministerstwa Opieki Społecznej. Najracjonalniejszą formą tej pomocy jest dostarczanie zatrudnienia. Ludność ma niechęć do niezapracowanej zapomogi.

PROGRAM ROBÓT PUBLICZNYCH.

Dla zapewnienia szczupłym kredytem na zatrudnienie największej celowości skoncentrowałem w Ministerstwie bezpośredni kierunek tej akcji. Powstało biuro do spraw zatrudnienia bezrobotnych, które analizuje programy tych robót, a wnioski jego służą za podstawę do przydziału kredytów. Prócz tego kontroluje ono finansowanie robót i stan zatrudnienia. Już wykonano roboty przy budowie linii Kraków — Miechów, różne roboty drogowe, roboty przy ogródkach działkowych w Markach, przy budowie portów na Saskiej Kępie, pod Bydgoszczą, przy budowie stadionów sportowych i t. d. W roku budżetowym 1933-34 z preliniowanych 30 milj. zł. na pomoc specjalną zamierzam zużyć dwie trzecie na robociznę na programowych robotach publicznych.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Skrócony czas pracy pozwolił — stwierdza p. minister — w ostatniej kampanii ogólnokrajowej zatrudnić

o 10 tysięcy robotników więcej. Dzięki staraniom Komisarza demobilizacyjnego za chowało zatrudnienie 20 tysięcy robotników.

Liczba dzieci bezrobotnych korzystających z dożywiania ze środków Ministerstwa docho-dziła zimą 1931-32 r. do 140 tys., a obecnie jest większa. Kolonje letnie objęły o 24 proc. więcej dzieci niż w r. 1931, gdy korzystało z nich 133.541. Utworzono 27 stacji opiekuńczych opieki nad matką i dzieckiem. Ogólna liczba tych stacji, nie licząc żłobków fabrycznych wynosi 347.

Przychodzi się z pomocą weteranom powstań narodowych, skazańcom politycznym, inwalidom cywilnym, uchodźcom śląskim, wreszcie poszkodowanym wskutek klęsk żywiołowych.

Wysiedlani z Sowietów

Bolszewicy przesładują każdego obywatela, który waży się powiedzieć choć jedno zdanie niemile dla bolszewików. Za nieprzychylnie wypowiedzanie się o Bolszewii, zsyłka na Sybir (jak za carskich czasów), więzienie lub śmierć. Ale w Rosji mieszkają także obywatele obcych państw. Tych wyrzuca się za leką choćby krytykę postępowania bolszewików, zagranicę Rosji. W tych dniach usunięto z Rosji do Polski, dziennikarkę angielską E. Lisnerową, za rzekomo nieprzychylną opinią o władzach bolszewickich.

Czem się zajmują Powstańcy prezesa Wryczy?

Aresztowanie członka placówki Lubawa za dokonanie rozboju

Kiedy przed dwoma laty zainteresowane władze w rozwoju placówek Związku Powstańców i Wojaków przystąpiły do zreformowania tej organizacji i wprowadzenia jej na tory realnej pracy dla Państwa i współpracy z armją czynną, prasa Stronnictwa Narodowego podniosła wielki krzyk. Pisano wiele a całe wprost szpalty zapełniano artykułami, w których zarzucano ludziom dobrej woli, że rozbijają jedność wojską na Pomorzu.

Rzesze Powstańców i Wojaków spojrzęły jednak na inicjatywę władz wojskowych innym okiem i dzięki temu mamy dziś karne szeregi starych żołnierzy gotowe stanąć na każdy zew Ojczyzny.

Zdała od demagogii partyjnej idzie sprawnie praca w Związku Powstańców i Wojaków OK VIII pod fachowym kierownictwem oficerów armji czynnej.

Obok tej karnej i dziś już potężnej armji rezerwowej idzie drobna grupa Powstańców i Wojaków pod kierunkiem prezesa Wryczy, stojąca zdala od tych wszystkich istotnych zagadnień, które organizacja wojska powinna się zajmować.

Jak szalenie członkowie organizacji prezesa Wryczy odbiegli od twórczej pracy, świadczyć może fakt o którym niżej piszemy.

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiałym napadzie rabunkowym na szosie pomiędzy Samplawą a Lubawą na rozwózciela nafty Franciszka Osickiego, któremu rabusie zabrali torbę z około 600 złotymi.

Złoczyńcy wyskoczyli z rowu i kiedy jeden skierował konie z drogi na pole, drugi skoczył z tyłu na wóz i rzucił Osickiemu tabakę do żużelania w oczy, tłukąc przytem kijem latarnie na wozie. Zaním napadnięty

zorientował się w sytuacji złoczyńcy zabrali pieniądze i znikli w ciemnościach nocy.

Zawiadomione o napadzie władze śledcze wszczęły natychmiastowe dochodzenia, których wynik przedstawia się wprost rewelacyjnie. Pod zarzutem tego rozboju przytrzymani zostali Stanisław Graszak i Bronisław Haburski obaj z Lubawy. Przytrzymanym udowodniono rozbój i odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych w Nowemmieście, które osadziły groźnych bandytów w więzieniu śledczym.

Haburski jest czynnym członkiem Towarzystwa Powstańców i Wojaków prezesa Wry

czy w Lubawie, którego przewodniczącym jest weterynarz Roszczak, znany ze swych antyrządowych wystąpień na terenie Lubawy.

Charakterystycznym jest, że Haburski dopuścił się rozboju wkrótce po opuszczeniu zebrania Tow. Powstańców i Wojaków, stojącego pod wpływami prezesa Wryczy i Stronnictwa Narodowego.

Drugi uczestnik napadu Graszak jest zięciem niejakiego Patkowskiego, który odsiada karę 10 letniego ciężkiego więzienia we Wronkach za dokonane zabójstwo.

Towarzystwo zatem dobrane, a dalsze komentarze chyba zbędne.

10-ciu członków „Centrolewu“ przed sądem apelacyjnym

Sąd apelacyjny w Warszawie przystąpił do rozważenia skargi 10-ciu członków Centrolewu zasądzonych w roku ubiegłym przez sąd okręgowy.

Skład sądu, który rozpatruje skargę apelacyjną, stanowią: przewodniczący sędzia Gacek oraz sędziowie Chodecki i Wyczański. Apelację wnoszą skazani przez sąd okręgowy: Herman Liëberman, Nerbart Barłcki i Władysław Kiernik na dwa i pół roku każdy, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz i Józef Putek na 3 lata, Wincenty Witos na

półtora roku, Kazimierz Bagiński na dwa lata więzienia.

Na ławie obrończej znajdzie się 15 adwokatów. Braknie w drugiej instancji s. p. mec. Śmiarowski, mec. Urbanowicz, który przed kilku dniami złamał nogę na nartach w Zakopanem oraz mec. Ujazdowski.

Demonstracyjny wniosek obrońców o wyłączenie sędziego Chodeckiego z kompletu sędziowskiego został ze względów rzeczowych oddalony przez sąd apelacyjny.

Polskie rakiety w Szwecji



Nasi tenisiści na zawodach w Szwecji odnosząszereg zasługozwycięstw. Na powyższym zdjęciu widzimy po przyjeździe na dworzec w Sztokholmie, od prawej pp. Tłoczyński, Jędrzejowska i Witmana. Komplet rakiet, jakie zabrali z sobą nasi mistrzowie, świadczy o solidnym ekwipunku sportowym.

Państwo i Rząd cenią wysoko pracę i zasługi swych obywateli

Żelazne gody małżeńskie w Grażawach

W Grażawach, pow. brodnickiego, odbyła się w ub. sobotę niezwykła w czasach dzisiejszych uroczystość żelaznych godów małżeńskich pp. Jana i Katarzyny Ptaszyńskich.

Mszę św. na intencję Jubilatów odprawił w kościółku parafjalnym w obecności p. starosty Wimmera, ks. kanonik Tymceki. Po mszy św. w domu pp. Ptaszyńskich złożył gratulacje Jubilatom p. starosta Wimmer w obecności całej rodziny. W imieniu Jubilatów podziękował p. Staroście za udział w uroczystości p. Nowiński, student praw, jeden z licznych krewnych czcigodnej pary, podnosząc radość czcigodnych staruszków z tego, że przedstawiciel Państwa i Rządu tej Polski, na którą Jubilat z takim utęsknieniem czekał, dziś w ra-

dosnej chwili ich godów w wolnym już kraju oświetnia swą obecnością ich uroczystość weselną.

Na zakończenie p. Nowiński wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta oraz Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem podjęli, a następnie wzniesiono gromki okrzyk na cześć p. starosty Wimmera.

W odpowiedzi p. Starosta wygłosił pełne pięknej treści przemówienie, w którym zaznaczył, że z największą radością pośpieszył na uroczystość rodzinną pp. Ptaszyńskich, by podkreślić, że Państwo i Rząd cenią wysoko pracę i zasługi obywateli.

Następnie ks. kanonik Tymceki udzielił Jubilatom błogosławieństwa i dokonał

Z życia artystycznego Zagłębia Dąbrowskiego



Wszelkie przejawy i imprezy z życia artystycznego spotykają się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego z wielkim zainteresowaniem i sympatją ludności. To też wystawa obrazów i portretów znanego artysty malarza p. Józefa Badowera, urządzona ostatnio w Sosnowcu, cieszy się wielkim powodzeniem. Na wystawie znajdowało się około 100 prac artysty. Na zdjęciu naszym widzimy jeden z jego obrazów, przedstawiający roznosiela wody.

Idzie wiosna

Od kilku już dni notujemy w całym kraju niebywale, jak na luty ciepło. Temperatura powietrza, która przed dwoma zaledwie tygodniami wynosiła w nocy do 26 stopni niżej zera, a w ciągu dnia do 16 stopni niżej zera, podniosła się w ciągu ostatnich dni niebywale. Na Pomorzu zanotowano w dniu wczorajszym 6-8 st. C.

Stacje Meteorologiczne sygnalizują w dalszym ciągu pogodę mglistą i ciepłą, oraz dziś obfite opady. Idzie wiosna. Nie cieszymy się jednak zbyt, ta nagła bowiem zmiana temperatury nie pozostała bez wpływu na organizm ludzki. Grypa zalewa całą Europę. Polska stanowi specjalnie podatny teren, na którym rozmnażać się mogą zarazki chorobotwórcze. Dopuszczamy je na brzeg naszych ust, skąd zakradają się do krwi.

Musimy zorganizować akcję obronną. Nie wolno nam ludzię się tem, że może nas ominie.

Nie narażajmy się na zaziębienie, unikajmy dusznych lokali, dbajmy przedewszystkiem o higienę gardła, a w pierwszym rzędzie ust. Nie wolno nam wpuścić zarazków chorobotwórczych nawet na brzeg ust. A czyż papieros z ustnikiem nie jest tym właśnie rozsądnikiem tych chorobotwórczych bakterji? Wystrzegajmy się zatem papierosów ustnikowych, palmy tylko papierosy bezustnikowe.

T. M.

Napady na pociągi węglowe

Na szlaku kolejowym Piotrków-Baby w dyrekcji warszawskiej zorganizowana banda opryszków napadła na pociąg nr. 474, rabując w czasie biegu pociągu około 10 ton węgla. Po dokonaniu rabunku złoczyńcy zbiegli.

W pociągu nr. 376 na szlaku Mogiła-Kołodziejewo linji Poznań-Toruń zabity został przez posterunkowego P. P. nieznanego osobnika, rabujący węgiel z wagonu. Wagon ze zwłokami zabitego przekazany został na stacji Kołodziejewo do dyspozycji władz śledczych.

Działdowo

— Notujemy złotemi zgłoskami „Rodzina Policyjna“ w Działdowie na nadzwyczajnym zebraniu rozważając obecną sytuację uchwalili: aby każda rodzina funkcjonarjuszów Policji Państwowej przyjęła do swego domu na całodzienną utrzymywanie jedno dziecko od najbiedniejszych rodzin bezrobotnych wzgl. sierotę;

aby każdy z funkcjonarjuszów policji państwowej opodatkował się dobrowolnie w wysokości 1 zł miesięcznie w celu zebrania funduszu na zakupienie niezbędnej odzieży dla wspomnianych wyżej dzieci.

Na skutek powyższego korzysta obecnie 25 dzieci rodzin najbiedniejszych tak w miastach: Działdowie, Lidzbarku jak i w powiecie z całodziennego utrzymania przy rodzinach funkcjonarjuszów policji państwowej.

Akcja dożywiania dzieci bezrobotnych trwać będzie do końca miesiąca kwietnia rb.

Chełmno

— Strzelcy Unisławia w hołdzie p. Prezydentowi. Pierwszego lutego w dniu imienia p. Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, złożyli Strzelcy unisławscy hołd Pierwszemu Obywatelowi w akademii urządzonej staraniem komendanta od działu ob. Dąbrowskiego oraz ob. Dobrowolskiego, Ziembę, Polka i Chylewskiego

— Zebrane organizacyjne Powstańców w Małym Czystem. Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne Tow. Powstańców i Wojaków OK VIII w Małym Czystem. W skład zarządu weszli prezes — Alojzy Nowarkiewicz, sekretarz — Alfons Lisewski, skarbnik — M. Pisarski, referent oświatowy — Jan Malewski.

Tczew

— Śmiało włamanie w Swarozynie. W nocy na 5 bm. około godz. 1 nieznanego osobnika włamał się do piwnicy, skąd następnie udał się do mieszkania pastora Szuberta Jana w Swarozynie, zabierając z korytarza 4 płaszcze męskie. W czasie tym zbudził się pastor i wyszedł na korytarz, a gdy złodziej go zauważył, począł uciekać, oddając 2 strzały z browninga w kierunku pastora. W tej samej chwili padło jednocześnie około 5-ciu strzałów od strony podwórza, z czego należy wnioskować, że sprawców było więcej. Z domowników nikt nie został ranny.

Tej samej nocy przytrzymano pod Starogardem 4-ech znanych włamywaczy, z których jeden był ranny w piersi. Rannego odstawił no do szpitala, zaś pozostałych osadzono narazie w aresztach policyjnych. Poszlaki wskazyją na to, iż przytrzymanci są sprawcami włamania.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Nie słowa a czyny
Budżet M. S. Wojsk. na plenum sejmowym

Warszawa, 8. 2. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Izba przystąpiła do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Pierwszy przemawiał poseł Tebinka, który odpowiadając na zarzuty posłów Klubu Narodowego, że rząd nie dość jakoby energicznie odpowiada na niepoczytalną propagandę Niemiec za rewizją granic, zaznaczył, że składanie ciągłych deklaracji protestacyjnych z naszej strony na bezsensowne oświadczenia byłoby poniżej naszej godności.

RZĄD ODPOWIADA NIE SŁOWAMI, A CZYNAMI. Budowa portu i miasta Gdyni, budowa kolei, budowa osad, na rozparcelowanych majątkach, budowa floty, słowem **INWESTYCJE W WYSOKOŚCI PÓŁ MILJAR DA ZŁOTYCH ZMIERZAJĄ DO ZWIĄZANIA POMORZA Z POLSKĄ I ZAPEWNIENIA POLSCE NALEŻYTEGO DOSTĘPU DO MORZA.** Mamy doskonałą armię, przeznaczoną do obrony granic i naszej wolności i żadna głupia gadanina na temat rewizji granic nic nas nie obchodzi. (Huczne oklaski). Następnie mówca apeluje do prasy pomorskiej o zachowanie odpowiedniego tonu. Należy różnicę zacierać, a nie pogłębiać.

Przebieg między Pomorzem a innymi dzielnicami musi zniknąć.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca poruszył wysiłki Niemców i Rosji w dziedzinie rozbudowy lotnictwa, podkreślając, że stan organizacji lotnictwa sąsiadów musi zwrócić uwagę na zbrojenia przeciwlotnicze i własną naszą politykę lotniczą oraz na rozmiar naszego potencjału obrony lotniczej, na rozwój przemysłu lotniczego, wyszkolenie personelu i centralizację wszelkich zamierzeń w tej dziedzinie. Mamy dane na posiadanie silnego lotnictwa, o czym świadczą wyniki konkursów międzynarodowych, gdzie lotnicy polscy i polscy wynalazcy święcili tryumfy. Społeczeństwo ma entuzjazm dla lotnictwa, państwo powinno ten entuzjazm podsycać. Konieczne jest budowanie nowych gmachów dla fabryk państwowych zakładów lotniczych. Mówca apeluje do rządu o **WIĘKSZĄ ILOŚĆ KREDYTÓW NA POLSKIE SKRZYDŁA**, a do społeczeństwa o większą miłość dla lotnictwa.

Po przemówieniu posła Tebinki zabrał głos wiceminister spraw wojskowych generał Sławoj-Składkowski, witany hucznymi oklaskami

General Składkowski o stosunkach w wojsku

P. generał Składkowski, odpowiadając posłowi Arciszewskiemu, który odmalował w czarnych barwach obraz stosunków w wojsku, oświadczył, że mowę posła nazwałby mową rozcienieczonych okropności. Poseł Arciszewski spotkał jednego majora z I Brygady zresztą doskonałego żołnierza, który był niezadowolony i powiedział, że za dwa lata, jak tak dalej będzie, pójdzie z wojska. Trzeba być aparatem niebawale czułym, aby taką skargę jednego majora aż przed Sejm pociągnąć. Gdyby 600 majorów powiedziało, że tak jest źle, to możeby się minister tem zaniepokoił, ale ów major jest tak dobrym żołnierzem, może jeszcze zaszawcuje na pułkownika, a gdybym był jego dobrym kolegą, to bym mu powiedział. Lepiej cierpieć w wojsku, niż żyć jako cywil w dzielejszych stosunkach.

Dzisiaj mamy ciężkie stosunki ekonomiczne. Takie wojsko jest kością z kości i krwią z krwi społeczeństwa. Każdy oficer ma krewnych, którzy może znajdując się w ciężkiej sytuacji i odpowiedzialność psychiczną jest mniejsza, a samobójstwa w wojsku zdarzają się tak samo, jak i w cywilu. Poseł Arciszewski wie dobrze, że w każdej armii są dwa sity, przez które przesiewa się oficerów. Jedno w stopniu kapitana przy przejściu na majora, drugie w stopniu puł-

kownika przy przejściu na generała. Przez te sity wszyscy przejść nie mogą. Na to niema rady. Gdyby każdy mógł awansować, musiałoby być tyle stanowisk generałów, ile jest poruczników. Poseł Arciszewski przemawiał ze zgrozą przyciszonym głosem, że jest jakiś taki major w wojsku polskim, który wszystkimi trzęsie się, ale nie powie nam nazwiska. Jest człowiek — mówi wiceminister — który wszystkimi trzęsie w wojsku, ale nie major, ale Marszałek Piłsudski (Oklaski na ławach BBWR.) Właśnie Jemu zawdzięczać należy, o czym mówi poseł Arciszewski, że oficerowie harują od rana do nocy. P. wiceminister dziękuje posłowi Arciszewskiemu, że to powiedział.

Oficerowie polscy wcale nie są butni, tylko słuchają i boją się i to jest dobrze, dlatego że

słuchają i boją się dla dobra Polski.

Odpowiadając na zapytanie posła Arciszewskiego co do najcięższej artylerji, fortyfikacji i lotnictwa bombardującego i umocnienia wybrzeża oraz odpowiadając na jego twierdzenie że społeczeństwo jest niespokojne, generał Składkowski oświadcza, że najcięższe armaty i samoloty bombowe mają naturę tak skromną że jeżeli się je chwali podczas pokoju, nie świetnie działają podczas wojny, ale jeżeli się o nich nie mówi, to na wojnie szczekają i szcze rzą zęby.

„Istnieje przekonanie w wojsku — mówi generał Składkowski — że kiedy się bardzo klepie armaty w czasie pokoju, to będą złe w czasie wojny. Jeżeli społeczeństwo jest niespokojne, to powiem, że wolę takie społeczeństwo

które podczas pokoju niepokoi się o wojnę, a niżeli takie, które w czasie pokoju było bardzo arbitralne, a w czasie wojny rozpaczalo”

P. poseł Arciszewski mówi w końcu coś o młodzieży narodowej, czego wiceminister Składkowski nie rozumie.

WIERZE, ŻE KIEDY ZAJDZIE POTRZEBA, MŁODZIEŻ NARODOWA I MŁODZIEŻ WSZYSTKICH PARTIJ STANIE JEDNOLICIE POD JEDNYM SZTANDAREM I ZASILI ARMJĘ CZYNNĄ BEZ RÓŻNIC PARTIJNYCH. (Oklaski) Wierzę, że te wszystkie nasze różnice, które tu nas dzielą, to będą głupstwa, drobiazgi wobec tego, że Ojczyzna w nas bezpieczniawie.

Mamy Wojsko Armji. Armja czynna zasilana będzie armją rezerwową, armja zaopatrzona będzie we wszystko, co potrzeba i wierzę wreszcie, że nateżenie wszystkich sił nie chęć pisać się, potrafi wywalczyć Polsce zwycięstwo (Huczne i długotrwałe oklaski na ławach BB)

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem M. S. Wojsk. i przerwano posiedzenie przed południem.

Patetyczny gest p. Liebermana
na wczorajszej rozprawie posłów Centrolewu w Sądzie
Apelacyjnym w Warszawie

Warszawa, 8. 2. (PAT). Wczoraj o godzinie 10,15 rozpoczęła się w Sądzie Apelacyjnym **ROZPRAWA PRZECIWKO POSŁOWI LIEBERMANOWI I TOWARZYSZOM.** Stawili się wszyscy oskarżeni z wyjątkiem posła Putka.

Przewodniczący przeczytał uchwałę sądu w sprawie wniosku obrony, domagającej się wyłączenia sędziego Chodeckiego (b. prezesa Sądu Okręgowego w Toruniu), który jest w sprawie obecnej sędzią referentem. Wniosek obrony umotywowany był tem, że sędzią-referent przed rokiem zgóra w innej sprawie w procesie prasowym

red. Małuchy w Toruniu miał wypowiedzieć się w sposób przesadzający winę oskarżonego. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu tej sprawy na wczorajszym posiedzeniu wewnętrznym i po wyjaśnieniach sędziego referenta wnioski obrony odrzucił.

Po odczytaniu tej uchwały oskarżony Lieberman zabrał głos stawiając ponownie żądanie wyłączenia sędziego referenta Chodeckiego oraz atakując sędziego Wyczańskiego.

Na zapytanie przewodniczącego czy oskarżony Lieberman stawia zatem również wniosek o wyłączenie sędziego Wyczań-

skiego, mówca oświadcza, że nie, że chce tylko poinformować sąd. Po dłuższej dyskusji na temat przepisów proceduralnych przewodniczący sądu stwierdził, że na podstawie kodeksu postępowania karnego sąd nie może w czasie rozprawy ponownie rozstrzygać tego samego wniosku o wyłączenie sędziego i że wniosek ten może być tylko punktem kasacyjnym. Po tem oświadczeniu przewodniczącego oskarżony Lieberman komunikuje, że wobec tego oskarżenia odmawiają udzielenia wyjaśnień i żerkają się asysty obrońców. Inni oskarżeni przyłączyli się do oświadczenia oskarżonego Liebermana.

Adwokat Nagórski składa oświadczenie, że rozumie deklarację oskarżonego Liebermana jako zwolnienie ich od funkcji obrońców. Adwokaci opuszczają salę.

Następnie sąd rozpatrywał podanie obrońcy oskarżonego Kiernika, adwokata Urbanowicza, który prosił o odroczenie rozprawy, ponieważ w dn. 18 stycznia uległ w Zakopanem wypadkowi. Sąd odrzucił podanie, wychodząc z założenia, że adwokat Urbanowicz i oskarżony Kiernik otrzymali wezwanie jeszcze w grudniu, a więc, że mieli czas na zapoznanie się z aktami sprawy oraz że wypadek adwokata Urbanowicza miał miejsce przed trzema tygodniami, a więc oskarżony miał dość czasu na ewentualne zapewnienie sobie innego obrońcy.

Następnie sędzią-referent rozpoczął swój referat, który złożył w sposób rzeczowy i wyczerpujący. Zaznaczając na wstępie, iż wobec uwolnienia przez sąd pierwszej instancji oskarżonego Adolfa Sawickiego, wyłącza ze swego sprawozdania materiały dotyczące tego oskarżonego. Następnie referent streścił akt oskarżenia, wyjaśnił a oskarżonych, złożone na rozprawie w sądzie okręgowym, szczegółowo zanalizował zeznania świadków zarówno oskarżenia jak i obrony oraz wszelkie dokumenty i pisma załączone do akt sprawy.

O godz. 16 przewodniczący zarządził przerwę do środy godz. 10 rano.

Choroba Emila Zegadłowicza

Kraków, 8. 2. (PAT). Znany poeta Emil Zegadłowicz przebywa obecnie w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, gdzie poddał się operacji wrzodu na dwunastnicy. Obecnie stan choroby nie budzi poważniejszych obaw, lecz kuracja potrwa jeszcze około 2 miesięcy.

Sromośny wyczyn O. W. P.
spotkał się ze zdecydowanym potępieniem
władz uniwersytetu warszawskiego

Warszawa, 8. 2. (PAT). Jego Magnificencja rektor Uniwersytetu warszawskiego prof. dr. Józef Ujejski złożył wczoraj w godzinach popołudniowych wizytę profesorowi doktorowi Tadeuszowi Wałek-Czarneckiemu, któremu wyraził imieniem senatu akademickiego uniwersytetu współczucie i oburzenie z racji dokonanej na niego napaści.

Jednocześnie, jak nam komunikuje sekretarz uniwersytetu — rektor wydał następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

„W dniu 6 lutego rb. stała się na dziedzińcu uniwersyteckim rzecz nigdy dotych-

czas w kronikach naszej szkoły nie notowana, a w całym słowa znaczeniu haniebna. Grupa studentów ośmieliła się napaść na profesora i podnieść na niego rękę. Dokonali tego bezimiennie bez odwagi poniesienia konsekwencji, tchórzliwie. Sromota takiego czynu jest jawna. Senat Uniwersytetu Warszawskiego stwierdza w nim obrazę całego grona profesorskiego, wyrażając przekonanie, że ogół młodzieży akademickiej odczuwa tę sromotę i żywi dla napastników należyty pogardę.”

Podpisany rektor (—) Józef Ujejski.

Wycieczki angielskie po Bałtyku
nie ominą w tym roku Gdyni

(o) Warszawa, 8. 2. (tel. wł.) W sierpniu rb. przybędzie do Gdyni wycieczka angielska złożona z 1000 osób, na luksusowym parowcu o pojemności 16000 ton. Statek ten zatrzyma się w Gdyni 12 godzin, a pasażerowie, po zwiedzeniu portu gdyńskiego, wyjadą na wycieczki

po Szwajcarij Kaszubskiej. Ministerstwo komunikacji prowadzi pertraktacje, aby do Gdyni skierować większą ilość wycieczek angielskich, które corocznie odbywają podróże po Bałtyku.

Niemieckie łgarstwa o Gdyni

Poznań 8 2 (PAT). Polska Izba Handlowa w Portugalji dowiaduje się, iż niemieckie linje okrętowe, które eksporterzy portugalscy wysyłały swe towary do Gdyni z przeladowaniem w Hamburgu lub Bremie, ładując w tych portach na okręty do Gdańska i dopiero z Gdańska wysyłały koleją do Gdyni, tłumacząc eksporterom portugalskim iż Gdynia nie jest portem, lecz zwykłym małym miastem i dlatego są zmu-

szeni kierować okręty z Hamburga lub Bremy do Gdańska.

Izba natychmiast zdementowała tę fałszywą informację i uświadomiła eksporterów portugalskich jak się rzeczywiście przedstawia ta sprawa, zalecając jednocześnie firmom portugalskim aby po uprzednim porozumieniu się z kupcami polskimi, wysyłały swe towary do Gdyni via Rotterdam lub Amsterdam.

Ogłoszenia: wiersz miłm. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia akomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej. . . 15 fen.
Członek za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 50 fen.
Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Gdński w Toruniu, Miekiewicza 5.
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrowolski Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Geltsmann, Gdańsk, Kaszubisches Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawalkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanzob, Grudziądz, Rynek 10/11
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kutawski”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Roiniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
rod opaska . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma